Nr. 21. Sobota, 27 Stycznia 1923 Rok 113.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. | Cena pojedynczego egzemplarza **300 Mp.** | Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73) | Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 173)

Rząd Sikorskiego a Sejm.

(Od naszego koresp. warszawsk.).

Warszawa, 25. stycznia.

Niesłychanie interesująca debata trzech posiedzeń sejmowych, jako rezultat konkretny dała zwycięstwo Rządowi Sikorskiego. Zwycięstwo to nietylko samo przez się jest faktem niepospolitej doniosłości jako zwycięstwo idei praworządności, jako zdecydowana zapowiedź naprawy Rzeczypospolitej. Interesującym niezmiernie jest również stosunek ugrupowań sejmowych do premjera i jego programu.

Za votum zaufania dla Rządu głosowały — jak wiadomo: PSL. Piast, PSL. „Wyzwolenie", NPR., PPS., Białorusini, obydwie frakcje ukraińskie, Niemcy i grupa ks. Okonia.

Przeciw wnioskowi głosowały: Zw. L. Nar. (n. d.), „Klub nar. chrześcijański" (grupa Dubanowicza) i połowa „Chrześcijańskiej demokracji". Druga połowa z posłem Korfantym wstrzymała się od głosowania, opuszczając przedtem salę. Przeciw głosował także jedyny w Izbie komunista, poseł Łańcucki.

Już podczas exposé i późniejszych dyskusji widocznem było, że na „Chrz. Związku jedności narodowej" zaznaczają się rysy.

Demokracja chrześcijańska okładskiwała często wywody premiera, oraz mówców z grup centrowych, a nawet lewicowych.

Gdy poseł Barlicki dotknął sprawy Niewiadomskiego „Związek lud. nar." obrażony tem dotknięciem opuścił salę. Z ław „Demokracji chrześcijańskiej" **nie ruszył się w tym momencie nikt**, jakby dając do zrozumienia, że zarzutów posła Barlickiego frakcja ta nie bierze do siebie.

Dziś częściowem wstrzymaniem się od głosowania ułatwiając gen. Sikorskiemu zwycięstwo, pozwalając mu zdobyć tak znaczną przewagę głosów, iż zbędnem się okazało głosowanie przeze drzwi, **zrobiła „Chrz. dem." znaczny krok w stronę sejmowego centrum.**

Fakt ten nabiera pewnego znaczenia w zestawieniu z mową przywódcy Piastowców, który zupełnie poważnie traktował perspektywy utworzenia rządu parlamentarnego, tego ideału wszystkich stronnictw, który jednak niedawno wszystkim stronnictwom wydawał się niemożliwym do zrealizowania.

Zastrzeżenia posła Witosa, iż gabinet Sikorskiego uważa za prowizoryczny „dopóki się nie znajdzie coś lepszego", pewność, z jaką mówił o rządzie parlamentarnym zaimponowały Sejmowi. Czy podobnem echem odbiją się wśród społeczeństwa — wątpimy. Polska przeżyła już gabinety parlamentarne, między nimi i gabinet p. Witosa. Nie stanowiły one „ideału", o którym mówi leader „Piasta". Znaczna część opinji publicznej może się uczuć zaniepokojoną tą przewidywaną zamianą „dobrego" na „lepsze".

Albowiem w gen. Sikorskim zaczyna kraj już odczuwać upragnionego **„człowieka silnej ręki"**, człowieka, u którego czyn następuje zaraz za słowem, człowieka, który nareszcie po bezrządzie parolettnim **chce rządzić!**

Kilkakrotne wystąpienia gen. Sikorskiego na arenie parlamentarnej były bardzo szczęśliwe.

Znakomity mówca zdobywa sobie audytorjum szczerością oświadczeń, odwagą żołnierską z jaką przystępuje do najdrażliwszych kwestji i stanowczością człowieka czynu.

Zawsze gotów do odparcia każdego krętego sztychu, jak parlamentarzysta dużej, europejskiej miary porozumiewa się z Izbą za pomocą niewielu słów ujmujących dokładnie i w pełni jego myśl.

Zarówno odpowiadając przedstawicielom mniejszości narodowych, jak zmuszając posła Głąbińskiego do złożenia deklaracji, iż przytoczony przezeń tekst depeszy Ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie zabójstwa Prezydenta „nie pokrywa się całkowicie z autentycznym tekstem tejże depeszy (fakt, o którym milczą uparcie pisma niechętne Premjerowi), okazał się Premjer przeciwnikiem, z którym nie lada kto mierzyć się może.

To też po bardzo agresywnem pierwszem wystąpieniu posła Głąbińskiego, deklaracja p. Dubanowicza, przedstawiciela „Klubu chrz. narod." brzmiała nietylko bardzo cicho, ale wprost nosiła cechy onieśmielenia. Już wiedziano bowiem, z kim się ma do czynienia. Postawa trzeciego z przywódców Zw. jedności narodowej, p. Korfantego, była niesłychanie dziwna. Prawiąc komplementy Premjerowi, podnosząc jego osobistą „sympatyczność", oświadczył p. Korfanty, że nie podobają mu się inni członkowie Rządu, ponieważ o jednym mówią, że został ministrem, gdyż groziła mu dyscyplinarka", o drugim, że „zamierzał swemu przyjacielowi dać pozwolenie na wyrąb lasu" itd.

Wychodząc z tych „poważnych" założeń, opartych na różnych „mówią", klub p. Korfantego nie mógł „wziąć na siebie odpowiedzialności za Rząd Sikorskiego". Ułatwił mu **jednak zwycięstwo** usunięciem się **od głosowania.**

Najszczerzej poparły Premjera N. P. R., Wyzwolenie i P. P. S.

Nie wątpimy, że temu wynikowi trzydniowej dyskusji Sejmu przyklaśnie gorąco wszystkie żywioły twórcze w Państwie, że z radością przyjmą zwłaszcza końcową zapowiedź Premjera, iż: „Rząd nie odłoży ani na jeden dzień programu naprawy, choćby się to miało komu nie podobać". **Państwo wstępuje w nowy okres życia.** **H. C.**

Brzęk szabli z nad granicy wschodniej.

Inspekcyjna podróż Trockiego na Ukrainę.

(Liczny sztab towarzyszy „czerwonemu władcy". — Przeglądy wojskowe Płoskirowie Winnicy etc. — Wojownicze mowy. — Głosy prasy sowieckiej).

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 stycznia.

Jak mnie informują z pewnego źródła, **w ostatnich dniach odwiedził pograniczną część Ukrainy sowiecki i komisarz ludowy dla spraw wojskowych Trocki.**

„Carowi" czerwonemu towarzyszyli w jego inspekcyjnej podróży reprezentanci wyższych władz wojskowych Rosji centralnej i Ukrainy sowieckiej. — We wszystkich punktach, w których się zatrzymał (Płoskirowie, Winnicy i in.) **Trocki przeprowadził przeglądy oddziałów wojskowych, rozlokowanych w tych miejscowościach, wygłaszając przytem mowy, utrzymane w wojowniczym tonie. Podkreślał w nich wybitne znaczenie chwili bieżącej dla przyszłych losów robotniczo-włościańskiego państwa.** Dużo uwagi poświęcił w tych przemówieniach Trocki **„nieugiętej sile i niezłomnej potędze czerwonej armii, którą już ona zamanifestowała, a dzięki którym w przyszłości odegra ona decydującą rolę zarówno w sprawie ukształtowania się stosunku obcych państw do odrodzonej Rosji", jak i odnośnie do utrwalenia się stosunków wewnętrznych w samem państwie".**

Należy zaznaczyć, że przez cały czas trwania tej podróży czerwonego władcy **został wstrzymany całkowicie ruch wszelkiego rodzaju pociągów.** Dzięki temu, całe życie „poddanych" zamarło, uwagi ich skoncentrowana została w ten sposób **jedynie na osobie Trockiego i jego otoczeniu.**

Wśród ludności krążą pogłos i, iż cała podróż ta została przedsięwzięta w związku z ostatniemi zdarzeniami w Europie za hodniej, poniekąd mając na celu zademonstrowanie przed całym światem, że „straż czerwona czuwa".

Podróży wspomnianej cała prasa sowiecka poświęca w ostatnich dniach nadzwyczaj wiele miejsca, przyczem artykuły odnośne utrzymane są w tonie mocno aroganckim w stosunku do Francji, mianowicie **oskarżają ją o dążenie do wywołania nowej światowej wojny, o sięgow nie do Niemiec „systemu prowokacyjnego" i t. d.**

Katastrofa węglowa.

(Wywiad z wiceprez. Schleicherem).

Istotnie groźna sytuacja! — Powodem katastrofy brak wagonów! — Cała Małopolska Wschod. bez węgla! — Węgiel w składach miejskich jeszcze jest.

Lwów, 26. stycznia.

(mg) Wobec alarmujących wieści w sprawie dostawy węgla z Jaworzna, zamieszczonych we wczorajszej prasie porannej — zwróciliśmy się do wiceprez. miasta Dr. **Schleichera** z prośbą o wyjaśnienia. Okazuje się, że **sytuacja stotnie jest bardzo groźna**, nie wskutek braku węgla, którego kopalnia ma dość do wysyłki, ale **skutkiem braku wagonów.**

Dotychczas bowiem odsyłano ze Lwowa próżne węglarki z powrotem do Jaworzna dla następnej wysyłki. Obecnie zaś Ministerstwo kolei zarządziło, ażeby węglarki te wędrowały do Stanisławowa dla eksportu drzewa na wschód. Dyrekcja kolei w Krakowie, nie mając innych wagonów do podstawienia kopalni węgla w Jaworznie, **przestała poprostu interesować się jego transportem i cała wschodnia Małopolska pozbawiona jest w tej chwili węgla, gdyż Jaworzno zaopatruje nietylko miejskie zakłady przemysłowe i zakład opału we Lwowie, ale za pośrednictwem Lwowa i prywatne składy na prowincji.**

Wczoraj otrzymało znów prezydjum miasta telegram od gwarectwa jaworzniańskiego z donie-

**sieniem, że wobec odnośnego rozporządzenia Ministerstwa w sprawie wysyłki węglarek na Wschód nie będzie mogło ono i nadal wcale wysyłać węgla do wschodniej Małopolski.

Z tego sporu o wagony, jaki wynikł między lwowską a krakowską dyrekcją koleji skorzystają niewątpliwie tylko paskarze węglowi, którzy już wyśrubowali ceny węgla, w niemożliwy sposób, pobierając za cetnar metryczny 16. 00 do 18.000 Mk., natomiast miasto sprzedaje dotąd węgiel na składach po 11 000, z dostawą przed dom zaś po 11.300 Mk.

Dziwna rzecz jednak, że ludność chętniej nabywa węgiel po cenach paskarskich, niż w składach miejskich, wskutek czego „Miejski Zakład opału“ pozbawiony jest odpowiednich dochodów. Oczywiście, że wobec dzisiejszej sytuacji Zakład nie może przyjmować zamówień na większe dostawy, lecz w składach węgiel jest jeszcze do nabycia po dawnych cenach. Dla przypomnienia dodajemy, że składy te mieszczą się: przy ul. Jabłonowskich, Czarnieckiego, Łyczakowskiej l. 52, 29 Listopada l. 75, pl. Misjonarskim, na Gabryelówce w Rzeźni miejskiej i nowy skład przy ul. Gródeckiej naprzeciw koszar Ferdynanda.

Ażeby zażegnać niebezpieczeństwo zupełnego braku węgla, miasto poczyniło odpowiednie kroki Rządu. Z jakim efektem — czas najbliższy okaże!

Polityka skarbowa Min. Grabskiego.

Warszawa. (AW.) „Agence Economique et Financiere“ podaje wywiad swego korespondenta warszawskiego z Min. skarbu p. Grabskim.

„Państwa zaborcze przed wojną — mówił Min. Grabski — osiągnęły w Polsce sumę podatkową, która przewyższała sumę wydatków. Obecny stan przemysłowy i handlowy Polski **pozwala podnieść podatki conajmniej do wysokości przedwojennej.** Pozatem, jako zwolennik polityki liberalnej, jestem przeciwnikiem reglamentacji i etatyzmu. Należy wstrzymać wydawanie **indywidualnych zezwoleń eksportowych** i reglamentację przez odpowiednie zreformowanie i podniesienie taryf celnych. W ten sposób otworzy się szeroki teren dla wolnej konkurencji i uzyska poważne dochody dla Skarbu. Jako uczestnik konferencji Ministrów Skarbu, będę szedł po linji wyznaczonej przez tę konferencję. Prace przygotowawcze w kierunku urzeczywistnienia poprawy skarbowości posuwają się naprzód i nie wątpię, że **wkrótce uda się osiągnąć równowagę budżetową, podniesie się kurs marki i nastąpi jej stabilizacja.**“

Życie parlamentarne.

(Opał dla ludności. — Uregulowanie gospodarki leśnej. — Zakaz wywozu drzewa opałowego. — Trybunał Stanu. — Ustawa celna. — Zakup ropy brutto. — Prowizorjum budżetowe. — Ograniczenia w budżecie. — Danina lasowa na odbudowę. — Sprawa opieki społecznej.)

W Komisji rolnej pos. Bryl referował wniosek P. S. L. **w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe.** Wniosek jednomyślnie przyjęto. Pozatem przyjęto wniosek pos. Bagińskiego **o wyłonienie podkomisji z 9 członków dla opracowania planu uregulowania gospodarki leśnej** w państwie i wniosek pos. Łuszczewskiego, wzywający Rząd **do wydania zakazu wywozu drzewa opałowego zagranicę.**

*

Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. ks. Lutosławskiego przyjęła w drugiem czytaniu **projekt ustawy o Trybunale stanu.** Referował pos. Liebermann.

*

Komisja handlowo-przemysłowa pod przew. pos. Wierzbickiego odbyła generalną dyskusję w sprawie wniosku pos. Diamanda o przedłożenie przez Rząd w ciągu jednego miesiąca **ustawy celnej.** Wniosek przekazano do referatu pos. Szydłowskiemu. Referat wniosku o **zakupno ropy brutto** powierzono pos. Dunnowi. Wniosek pos. Dobrowolskiego w sprawie **zakazu wywozu drzewa osikowego,** oddano do referatu pos. Stańczykowi.

Uchwalono zwrócić się do Ministra przem. i handlu, by na najbliższem posiedzeniu komisji przedłożył sprawozdanie z całokształcie polityki swego resortu.

*

Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała **prowizorium budżetowe na I. kwartał r. b.** Według referatu p. Osieckiego rozpatrzono następujące pozycje: Pozycję Prezydenta Rzplitej. Lista cywilna wynosi 70.136,962.000 marek. Pozycje Sejmu i Senatu wynoszą: marek 1.206,652.858, pozycja Kontroli Państwa 908,076.400 mk. Pozycja wydatków Prezesa Rady Ministrów w projektowanej wysokości marek 2.680,077.000 wywołała dyskusję. Zakwestjonowano też powiększenie pozycji Prokuratorji Generalnej, Polskiej Agencji Telegraficznej i Prezydjum Rady Ministrów.

*

Komisja odbudowy kraju odbyła ogólną dyskusję nad projektem ustawy o **poborze daniny lasowej** na cele odbudowy kraju. Do dyskusji szczegółowej przystąpi komisja dopiero po wysłuchaniu opinji rządu.

*

Komisja opieki społecznej odbyła dyskusję nad referatem Min. pracy i opieki społecznej. Pos. Bobrowski wystąpił z ostrą krytyką referatu, jaki przedstawił pan Minister Polakiewicz mówił o sprawie inwalidów, którzy nie mogą otrzymać koncesji, ponieważ pierwszeństwo pod tym względem pozostawiono dotychczasowym posiadaczom koncesji. Dyskusji nie ukończono.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszem wysłuchała **sprawozdania Ministra spraw zagranicznych w sprawie** Kłajpedy o stanowisku wielkich mocarstw co do podjętej przez nie taktyki przywrócenia w Kłajpedzie status quo, oraz **zabezpieczenia polskich interesów portowych i kredytowych,** narażonych przez najazd

Zmiana stanowiska Anglji?

Opinja ogółu angielskiego po stronie Francji. - Downing Street zaczyna liczyć się z tem coraz silniej. - Znacząca konfererncja Poincare'go z ambasadorem angiel. w Paryżu. - Odwołanie lorda Abernon.

Warszawa, 26. stycznia.

W sprawie Zagłębia Ruhry telefonuje londyński korespondent „Temps'a“: Opinja ogółu **jest po stronie Francji.** Do tej konkluzji dochodzi znany i ceniony ekonomista angielski Mr. Hartley Withers w znakomitym artykule, umieszczonym na łamach londyńskiego „Saturday Review“. Potwierdza ją też niemała liczba znamiennych dla tej kwestji listów, jakie z dniem każdym przychodzą do redakcji „Daily Mail“, **która w osobnej rubryce je ogłasza.**

Zdaniem jednego z wybitnych publicystów angielskich, niepodobna jest lekceważyć doniosłość tego rodzaju wypowiedzenia się opinji publicznej, zwracającej się wprost do jednego z najpoczytniejszych w metropolji dzienników. Ewolucja opinji angielskiej w tym kierunku tak szybkim postępuje krokiem, że ministerstwo z Downing Street **poważnie brać ją zaczyna w rachubę.**

Nie oddając się bynajmniej opty-

AUGUST STRINDBERG.

ROMEO i JULJA.

Pewnego wieczora wrócił mąż do domu z nutami pod pachą i rzekł do żony:

— Może zagramy po kolacji na cztery ręce?

— A, co nowego przyniosłeś? — spytała żona.

— Kupiłem „Romea i Julję“. Znasz?

— Tak — odparła żona — ale nie pamiętam czy widziałam to kiedy na scenie.

— Wspaniała rzecz! Myślę zawsze o tem, jak o śnie młodości. Raz tylko bowiem słyszałem „Romea“, a było to przed laty dwudziestu!

Gdy dzieci pokładły się spać po kolacji i umilkł gwar domowy, mąż zapalił światła na pianinie. Na karcie tytułowej nut widniał pięknie litografowany napis: „Romeo i Julja“.

— Jest to najpiękniejsza kompozycja Gounoda i myślę, że nie taka trudna nawet.

Zaczynają. Żona, jak zwykle prowadzi grę D-dur, cztery ćwierćtakty, allegro giusto.

— Prawda, jakie to ładne? — wtrąca mąż kończąc uwerturę.

— Tak, chociaż zarazem nieco trudne.

— Spróbujmy teraz marsza. Przepiękny! Pamiętam do dziś wspaniałe chóry królewskiego teatru.

Grają marsza.

— Czyż to nie jest wspaniałe? — pyta mąż z taką miną, jakby sam „Romea i Julję“ napisał.

— Zdaje mi się, jakby grała orkiestra na dętych instrumentach.

On wkłada w grę całą ambicję artystyczną i szuka księżycowej arii w akcie czwartym. Nareszcie trafia na arję jakąś sopranową; może to ta?

Zaczęli znowu.

— Tram-tram tram, tram-tram tram — to bas, bardzo zresztą łatwy.

— A jednak — mówi ona, gdy skończyli — muzyka bardzo średnia.

On jest jakby przybity i nie ukrywa, że muzyka zrobiła na nim wrażenie kataryńki.

— Ależ ja to już od początku uważam! — potakuje ona.

— Zupełnie staroświeckie! Że też ten Gounod tak prędko się zestarzał... — dodaje, ale już cichutko. — Chcesz grać dalej? Weźmy Cavatinę i tercet: przypominam sobie śpiewaczkę: boska była!

A jednak po skończeniu on jest znowu przygnębiony i odkłada nuty, tak jakby chciał zamknąć drzwi do przeszłości...

— Może napijemy się — piwa?

Siadają do stołu i piją.

— To dziwne! Nie myślałem, że już jesteśmy tacy starzy. Starzeliśmy się na wyścigi z „Romeem i Julją“. Dwadzieścia lat temu słyszałem tę operę po raz pierwszy. Byłem studentem, miałem przyjaciół, a przyszłość śmiała się do mnie śmiechem wesołym i jasnym. Cieszyłem się burszowską czapeczką i siejącym się wąsem.

Raz — pamiętam doskonale ten wieczór — poszliśmy we trzech, ja, Fryc i Filip do Opery. Wszyscy trzej wielbiciele Gounoda („Fausta“ znaliśmy już przedtem). Ale „Romeo“ przewyższył jeszcze wszelkie oczekiwania i wstrząsnął nami. Już niema moich obu przyjaciół. Fryc umarł sekretarzem, choć patrzył wysoko, Filip jako kandydat medycyny. Moje zaś aspiracje do teki ministerjalnej musiały się zadowolić pułkowym audytorjatem. Jak szybko, jak niespostrzeżenie zbiegły te lata.

Coraz bardziej rysują mi się zmarszczki koło oczu i włosy mi na skroniach siwieją, ale nie myślałem nigdy, żeśmy już tak daleko zaszli na drodze do cmentarza.

— Tak, mój przyjacielu, postarzeliśmy się. Po dzieciach to widać i po mnie, tak po mnie, choć ty to przemilczasz.

— Jak możesz tak mówić!

— Wiem o tem zbyt dobrze, mój drogi; wiem o tem, że zaczynam być brzydką. Włosy mi wypadają, a niedługo trzeba będzie dać sobie wyrwać przednie zęby...

— Zważ jednak, że teraz nic nie trwa długo, a wszystko bieży szybciej, niż dawniej. W domu mego ojca grano jeszcze Haydna i Mozarta, chociaż oni żyć przestali, nim on się jeszcze urodził. A dziś nawet Gounod już jest stary! Smutne jest takie spotkanie z ideałem młodości. A jeszcze straszniejszą jest świadomość, że się człowiek postarzał!

On wstaje od stołu i znowu siada do fortepianu. Przewraca kartki w nutach tak, jakby w szufladzie biurka przeglądał wspomnienia młodości, zadumany, jak nad pierścieniami włosów, wstążkami i zasuszonemi kwiatami. Czarne nuty, w które się wpatruje, wyglądają tak, jak małe ptaszki, igrające na kratach ze stalowego drutu. Stara się wysłuchać zaklętych w nich powiewów wiosny, czaru pokus miłosnych i pieśni wesołej różowych dni pierwszej miłości. Ale wszystko brzmi jakoś obco..., jakby te cudów pełne wspomnienia młodości zielskiem i chwastami porosły, jakby kurz pokrył struny, zeschł się rezonans i tile się zużył.

Przez pokój idzie westchnienie, jak z pustej piersi dobyte, a potem zapada cisza.

Nagle słychać głos męża: — Czemu tu jednak brakuje prologu? Prolog był w Operze, wiem z pewnością. Pamiętam harfy i chór, który śpiewał tak...

I nuci cichutko melodję, tak jak strumyk z rozpadliny skalnej płynie; ton bieży za tonem, a jemu twarz się rozjaśnia, śmiejąca i bez zmarszczek. Spadają ręce na klawiaturę, z której zrywają się silne, młodzieńcze, wspa-

mizmowi, możemy też przypuszczać, iż oczekiwać należy nad Tamizą zmiany kursu w dzisiejszej polityce życzliwej neutralności.

Że wpływ omówionych wyżej opinji zaczyna już oddziaływać istotnie na zmianę stanowiska rządu Bonar Lawa wobec sprawy okupacji Ruhry, dowodem jest doniesienie z Paryża o fakcie dłuższej rozmowy, jaką odbył Poincaré z angielskim ambasadorem w sprawie stanowiska Anglji wobec akcji w zagłębiu Ruhry. Rozmowa ta pozostaje w ścisłym związku z obradami ostatniego posiedzenia angielskiej Rady ministrów. Okoliczności te wskazują na możliwość oficjalnego zaangażowania się Anglji w akcji francuskiej w okręgu Ruhry.

Ta zarysowująca się zmiana w stanowisku Anglji tłumaczy ponadto nadeszłą ostatnio wiadomość o zamierzonem odwołaniu ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda Abernon, który zaznaczył się swem mocno' filogermańskiem stanowiskiem.

Poprawa stosunków na kresach:

Warszawa. (PAT.). W środę popołudniu odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Sikorskiego konferencja poświęcona sprawom Wileńszczyzny. Omawiano kwestje granic województwa wileńskiego, przyczem wyłoniła się sprawa rewizji granic województw kresowych wogóle, w związku ze sprawami administracyjnemi, przyczem wysunięto na plan pierwszy sprężystość administracji. Ponadto poruszono szereg zagadnień oświatowych i wyznaniowych w łączności z postulatami kresowych mniejszości narodowych, oraz najbardziej palące kwestje osadnictwa na kresach. Konferencja dała szereg praktycznych dyrektyw zmierzających do uzdrowienia stosunków w Wileńszczyźnie i na kresach. Wytyczne maja być ustalone na Radzie Ministrów.

——o——

niałe tony: pełnym silnym głosem śpiewa potem partię basową.

I żona wraz się ocknęła z ciężkich myśli.

Płacze i dziwi się:

— Co to jest?

— „Romeo i Julja"! Nasz „Romeo" i nasza „Julja"....

Potem mąż wstał od pianina i pokazał nuty zdziwionej młodej żonie:

— Popatrz! To jest „Romeo" naszych wujciów i ciotek! Przecież to jest — czytaj tylko — Bellini! A więc nie jesteśmy jeszcze wcale starzy.

A ona patrzy tymczasem na gęsty, lśniący włos męża, na jego jasne czoło, oczy płomienne i mówi radośnie:

— Wyglądasz, jakbyś miał dwadzieścia pięć lat.

— A ty? Jak dziewczę młode! I takeśmy się dali zwieść staremu Belliniemu! Zaraz sobie pomyślałem, że tu coś nie w porządku.

— Nie, kochanie, to ja najpierw tak sobie pomyślałam.

— Możliwe, bo ty jesteś młodsza...

— Gdzież tam, to ty...

I tak siedzą mąż z żoną, spierając się żartobliwie o to, które z nich starsze, i dziwią się, że odkryli przedtem zmarszczki i siwiznę tam, gdzie ich wcale nie było.

——o——

Zamordowanie generała Degoutt?

Zbrodni tej mieli dokonać nacjonaliści niemieccy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (M.) Według depeszy nadeszłej z Paryża, krąży tam pogłoska, że gen. Degoutt, dowódca franc. wojsk okupacyjnych, został przez nacjonalistów niemieckich w okręgu Ruhry zamordowany.

Potwierdzenia tej wiadomości brak dotąd.

Sowjety „upominają" Polskę.

Rząd moskiewski obawia się... ataku Polski na Niemcy.

Kalinin zdradza istnienie militarnego sojuszu rosyjsko-niem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (M.) Moskiewska „Prawda" sowiecka ogłasza artykuł pt. **„Poważne upomnienie Polski"**, odzwierciadlający opinję sowieckich kół kierujących. W artykule tym „Prawda" mówi o niebezpieczeństwie ostatnich wypadków w Europie, a w szczególności o trwającej ciągle jeszcze „ofenzywie Francji na obszarze Ruhry" i wyraża obawę, że w związku z tem **Polska może czynnie wystąpić przeciwko Niemcom.**

Według organu sowieckiego, Polska ma już oddawna **apetyt na „zupełnie niedostatecznie bronione wschodnie obszary Niemiec"**. Jednakże atak Polski na Niemcy pociągnąłby za sobą następstwa, których przewidzieć nie można. Rosja sowiecka popadłaby w ten sposób **w bezpośrednie niebezpieczeństwo.**

Możliwość uniknięcia tego rodzaju zatargu zależy — zdaniem „Prawdy" — **wyłącznie od postępowania Polski w najbliższej przyszłości.**

Artykuł kończy się oświadczeniem, że Rząd polski ponosi obecnie **odpowiedzialność przed całym światem za utrzymanie pokoju europejskiego**, a rząd sowiecki widzi całą okropną powagę położenia i zwraca się z usilnem napomnieniem pod adresem Polski.

Moskwa. (PAT.) Wczoraj w teatrze Wielkim odbył się meeting przy udziale tłumów publiczności. Na meetingu wygłosił wielką mowę **Kalinin**, który między innemi oświadczył, że polityka Francji wobec Niemiec **musi być uważana przez Rosję sowiecką za akt w stosunku do niej wrogi.** Dalej Kalinin dał wyraz nadziei, że okupacja okręgu Ruhry będzie miała dla Francji skutki analogiczne do tych, jakie miały dla Niemiec okupacja Ukrainy w roku 1918, tj. **doprowadzi do zguby samego okupanta.** Zajęcie okręgu Ruhry zmusza Rosję sowiecką do utrzymania **potężnej armji i floty.**

Po Kalininie przemawiał **Pakowskij**, który wskazał, że republika sowiecka nie może być obojętną, gdyż **międzynarodowa burżuazja przygotowuje nową wojnę.** Akcja Francji nie może nie dotykać Rosji, albowiem Francja dopuszcza się naruszenia równowagi **w kierunku dla Rosji niepożądanym.**

Niemcy nie zaniedbują również akcji.

STARAJĄ SIĘ ODCIĄGNĄĆ POLSKĘ OD JEJ FRANC. SOJUSZNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (M.) Bytomska „Oberschlesische Ztg." donosi, że Francja zabiega w Polsce, aby nie dopuścić do **wywiezienia do Niemiec węgla ze zwałów polskiego Śląska.** Rząd polski — zdaniem pisma — pragnie jednak i w tej sprawie zachować ścisłą neutralność, uważając, że Śląsk polski musi coraz bardziej **zacieśniać stosunki gospodarcze z Niemcami,** tembardziej, że Niemcy w zamian za węgiel zwolniły od zakazu wywozu różne towary, konieczne dla Polski. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że **węgiel polski odejdzie do Niemiec.**

Artykuł powyższy, idący po linji haseł wysuniętych z Wilhelmstrasse, ma na celu **osłabienie wpływu Francji na Polskę** i wogóle sojuszu polsko-francuskiego.

Warszawa. (M). Prasa berlińska omawia z oburzeniem wiadomość, jakoby **do Westfalji miał odejść transport górników polskich.** „Der Tag" pisze, że Polska w ten sposób zamanifestowałaby **„zawstydzającą zależność swoją od Francji"**.

To oburzenie dzienników berlińskich jest zupełnie sztuczne, gdyż wiadomem jest Berlinowi aż nadto dobrze, iż górnicy polscy do Westfalji nie wyjeżdżają.

Włochy nie zaniechały akcji pośrednictwa

Wiedeń. (AW.) „Daily Mail" podaje, że ambasador włoski w Londynie miał wręczyć rządowi angielskiemu notę, w której imieniem swego rządu proponuje Anglji, by użyła **swego wpływu celem nakłonienia Niemców do ustępstw.** W angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych panuje jednak przekonanie, że interwencja ta nie odniosłaby skutku.

Wiedeń. (AW.) Rzymski korespondent „N. Fr. Presse" donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych na zapytanie Mussoliniego, czy nie byłby ewentualnie skłonny do pośredniczenia między Francją a Niemcami, odpowiedział, że **stanowisko Ameryki wobec Europy wskutek ostatnich zajść nie uległo zmianie.** Rząd Stanów jest zdania, że rozwiązanie problemu reparacyjnego możliwe jest jedynie przez zwołanie światowej konferencji fachowców.

Odgłosy dyskusji nad exposé.

Charakter deklaracji PSL. Piasta.

Z kampanji rozegranej po exposé wyłaniają się w miarę jej oświetlania coraz to nowe momenty. Wyjaśnia się również charakter deklaracji, złożonej przez posła Witosa w sprawie exposé. Okazuje się mianowicie, że wbrew kolportowanym opinjom o połowiczności deklaracji „Piasta" wobec rządu, sprawa ta przedstawia się inaczej, a dla rządu gen. Sikorskiego korzystnie. O wystąpieniu posła Witosa czytamy w „Kurjerze Lwowskim" takie uwagi: „Przemówienie Witosa proste, spokojne, traktowało rzeczy chłodno. Prezes P. S. L. ukłonił się przyszłemu rządowi parlamentarnemu, wspomniał o reformie rolnej, o administracji i sądach. Nie entuzjazmował się niczem, a jednak on pierwszy porzucił system „nieodmawiania poparcia" Rządowi bez określonego kierunku, on pierwszy oświadczył z całą mocą: „oświadczamy się za udzieleniem votum zaufania Rządowi i przyjęciem jego deklaracji do zatwierdzającej wiadomości".

...„To już — czytamy dalej — nie wyszachrowywanie się z sytuacji", to nie próba pozostawienia rządu na lodzie, jak czyniono w Sejmie suwerennym — to ścisłe przyjęcie na się odpowiedzialności za rząd gen. Sikorskiego, to uparlamentyzowanie niejako tego Rządu. Oświadczeniem tem poseł **Witos znowu wysunął się na czoło Izby — z drugiej zaś strony wzmocnił Rząd** i rozwiał wszystkie złudzenia o jego tymczasowości.

RZĄD A SEJM.

W powyżej cytowanej korespondencji znajdujemy nadto wielce charakterystyczne, a przytem słuszne uwagi na temat zasadniczego stosunku Rządu do Sejmu. „Oto teraz — czytamy — okazało się w całej pełni, że intryga, taktyka, gra, rokowania nie dają tytułu do wyrokowania o losach kraju. Stanęły przed sobą twarzą w twarz dwa ciała: Rząd, który w przeciągu kilku tygodni stwierdził, że w Polsce panuje spokój, który oświadcza naprawę, przeprowadza i daje terminy — i Sejm, który dotąd nic zrobił nic — literalnie nic poza uchwałą o pierwszeństwie dla posłów w prawie do mieszkań... Sejm nim zacznie mówić, pocznie sądzić, musi coś zrobić, musi się czemś w życiu narodu zaznaczyć i jeśli nie w wyłonieniu większości, to w pracy ustawodawczej... W pracy tej może odnajdą grupy lepsze warunki do porozumienia.

ŻYDZI A RZĄD.

Na łamach „Chwili" znajdujemy wywody, tłumaczące opozycyjne stanowisko „Koła Żydowskiego" wobec Rządu. „Największy skrupuł — pisze „Chwila" — jaki przezwyciężyć musiało Koło Żydowskie odmawiając Rządowi p. Sikorskiego votum zaufania, był ten, iż czyniąc to musiało z konieczności znaleźć się na tej samej linii co „Chjena". Wyrażeniem ufności daliby Żydzi placet prowokacji zawartej w mowie i odpowiedzi premjera. Uniknęliby niemiłego towarzystwa endecji, lecz zatraciliby godność".

Nie potrzebujemy dobierać się do meritum przytoczonej opinji „Chwili", pozostawiając stosowną ocenę tego czytelnikom. —n—

ECHA EXPOSE.

Ryga. (PAT.) Deklaracja polskiego Prezesa Ministrów w Sejmie warsz. wywołała tu bardzo dodatnie wrażenie, zwłaszcza jej ustęp odnoszący się do stosunku Polski wobec państw bałtyckich.

Z Rady miejskiej.

Powrót Prezydenta Neumanna do obowiązków. — Szybkie tempo obrad. — Sprawy finansowe. — Regulacja miasta. — O statystykę Lwowa. — Jeszcze jedna apteka. — Losy łaźni Ducheńskiego. — O tereny dla „Domu".

(mg) Pierwszy raz po dłuższej przerwie z powodu choroby przewodniczył wczorajszemu posiedzeniu Rady miejskiej prez. Neumann.

Wyjątkowo bez żadnych interpelacji i wniosków nagłych rozpoczęły się tym razem obrady. Dlatego też porządek dzienny, niezwykle obszerny, postępował dość szybko naprzód.

Na wstępie powzięto uchwałę w sprawie zaciągnięcia na cele administracji miejskiej 300 miljonowej pożyczki w Zakładzie kredytowym dla miast małopolskich. Po przyjęciu zamknięcia rachunkowego Miejskiej Kasy Oszczędności i podwyższono gwarancję gminy za wkładki do 400 miljonów, oraz przeprowadzono zmianę statutu M. K. O. w tym kierunku, że ewentualna sprzedaż realności tej instytucji może nastąpić jedynie za zgodą Rady miejskiej.

R. Biernacki omówił sprawę planu regulacyjnego miasta, który stanowić będzie uzupełnienie ustawy budowlanej i podstawę programowej rozbudowy. Opracowanie planu powierzono prof. warszawskiej Politechniki Tołwińskiemu, oraz inż. Drexlerowi, kierownikowi miejskiego biura pomiarowego. W czasie dyskusji wyszedł na jaw ciekawy szczegół, świadczący poprostu o niezrozumieniu istotnych interesów miasta i niedocenianiu pracy tak wybitnych sił jaką jest inż. Drexler. Oto jeden z radnych stacza walkę o to, by miasto nie pokrywało wydatków na światło elektryczne, zużyte przez inż. Drexlera nad opracowaniem planu w godzinach pozasłużbowych. Przeciw tej zbytnej oszczędności wystąpił r. Rybicki.

Za kopiowanie planów w departamencie technicznym podwyższono opłaty do 1000 mk. za pół godziny roboty, za każde następne pół godz. również 1000 mk. W myśl referatu r. Felsztyna uchwalono wstawić do budżetu miejskiego sumę 8,600.000 mk na rzecz wydawnictwa „Lwów w cyfrach", redagowanego w języku polskim i francuskim, oraz na wydawanie rocznych wiadomości statystycznych miasta Lwowa. Ze spraw szkolnych podwyższono wynagrodzenia docentów M. Szkoły przemysłowej, podniesiono opłaty w miejskich szkółkach froeblowskich do 500 mk. od dziecka, uwalniając 10% dziatwy całkowicie od opłaty oraz przyznano subwencję S kole w wysokości 50.000 mk. a Komitetowi odbudowy auli w I. gimnazjum matem.-przyrodniczem im. Kopernika 1,000.000 mp.

Co do opinii w sprawie udzielenia koncesji p. Abrahamowi Dorżawetzowi na aptekę przy pl. św. Teodora, referent r. dr. Papée wypowiedział się ujemnie, natomiast r. Hersztal zgłosił wniosek na korzystne zaopiniowanie, który w głosowaniu został przyjęty.

Łaźnię im. Ducheńskiego uchwalono wydzierżawić pp. Marjanowi Zadorze i inwalidzie Zygfrydowi Buchwaldowi na lat 6 za czynszem 8 miljonów rocznie i kaucją odpowiadającą półrocznemu czynszowi. Po 6 latach przechodzi urządzenie wewnętrzne na własność gminy.

Dłużej zatrzymano się nad sprawą dzierżawy gruntu miejskiego za rogatką Stryjską Związkowi budowlanemu „Dom", referowaną przez r. Hersztala. Przedmiotem dyskusji była kwestja, czy warunkiem dzierżawy ma być przeprowadzenie naprawy postawionych na wydzierżawionym gruncie budynków kosztem wymienionej współdzielni. Wniosek referenta opiewa, że udziela się współdzielni gruntu przed rogatką stryjską o obszarze ok. 5800 sążni kwadr. na prawie budowy na przeciąg 60 lat, z tem, że po upływie 60 lat budynki przechodzą na własność gminy za opłatą ¼ części owczesnej wartości i że współdzielnia nie ma składać żadnej kaucji. Sekcja II. jest zdania, że te budynki powinny po 60 latach bezpłatnie przejść na własność gminy i że współdzielnia powinna na zabezpieczenie konserwacji budynków po upływie 10 lat składać kaucję w wysokości połowy czynszu. Z powodu braku kompletu głosowanie nad tymi wnioskami odroczono.

Z dawnej poezji francuskiej.

(Wiek XVI. i XVII.)

MELLIN DE SAINT-GELAIS.

(1491—1558).

Do zazdrośnika.

Modlę się Bogu, by dał biedę tobie,
Zimę bez ognia i starość bez domu,
Spichlerz bez ziarna u roku przełomu,
Bez win piwnice w długiej lata dobie.

Modlę się Bogu, byś z jego zrządzenia
Nie miał u siebie nic, oprócz przykrości,
Tak, byś chcąc zaznać nieco przyjemności,
Pragnął się dostać na gwałt do więzienia.

Modlę się Bogu, Panu świętych ligi,
Abyś zdobywał swój chleb w żebraninie,
Sam i nieznany i w obcej krainie,
Nierozumiany z mowy ni na migi.

Modlę się Bogu, byś czekał w potrzebie,
Aż drzwi otworzą tobie, przez noc całą,
W kurcie, pod rynną, kiedy będzie lało,
I by nie chciały drzwi usłyszeć ciebie.

Tłum. LEOPOLD STAFF.

Biała katastrofa na kolejach.

Pociągi zasypane śniegiem.

Lwów, 26. stycznia.

(a) O niezwykłych wypadkach zamieci śnieżnych i zasypanych pociągach donoszą pod dniem 25 stycznia b. r. z różnych stron wschodniej Małopolski. Za Złoczowem ugrzązł w śniegu pociąg osobowy Nr. 213 i musiano go częściami ściągnąć napowrót, a podobnie utkwił na stacji w Maksymówce pociąg osobowy Nr. 216 zdążający z Podwołoczysk do Lwowa. Pomiędzy Złoczowem a Podwołoczyskami stanęły cztery zasypane pociągi towarowe. Pociąg osobowy Nr. 13 ze Sokala ugrzązł w zaspie śnieżnej pomiędzy stacjami Iwanicze i Bubnów; pociąg ściągnięto napowrót do stacji Iwanicze, gdzie podróżni musieli pozostać, a parowóz pozostawiono w śniegu.

Równocześnie zatrzymano w Bubnowie pociąg osobowy Nr. 14 zdążający do Sokala i skierowano go na owrót w kierunku Kowla. Na szlaku Sokal-Włodzimierz Woł. musiano więc aż do usunięcia zasp śnieżnych wstrzymać ogólny ruch pociągów.

Kronika.

Podwyższenie taryfy kolej.

Z Warszawy telefonują: Z dniem 1 lutego b. r. taryfa osobowa i bagażowa na kolejach polskich **zostanie podwyższona o dalsze 50 procent.**

Uposażenie urzędników.

W przyszłym tygodniu Rada Ministrów rozpatrywać będzie projekt ustawy o **uposażeniu pracowników państwowych.** Po zaaprobowaniu projektu ustawy przez Radę Ministrów będzie on wniesiony natychmiast do Sejmu.

W sobotę, 27 stycznia. Rz.-kat.: Jana Złotoust. — Gr.-kat.: SS Oteć w S. — Słowiański: Przybysława.

—o—

— **Wizytator Apostolski.** Jak donoszą z Warszawy, w przyszłym miesiącu przybędzie do Małopolski Wschodniej wizytator Apostolski Msgr. Genocchi.

— **Komisarz walki z drożyzną.** Dzienniki warsz. podają, że stanowisko generalnego komisarza do walki z drożyzną obejmie p. Tadeusz Hartleb.

— **Nagrody za zwalczanie przemytnictwa.** Ustawowo określono nagrody pieniężne dla osób, które przyczyniły się do przytrzymania przemytników lub przedmiotów przemycanych: 1) Od 40 do 75 proc. wartości przemycanego towaru — w razie przytrzymania przestępcy wraz z towarem. 2) Od 30 do 60 proc. wartości towaru — w razie przytrzymania samego tylko przedmiotu przestępstwa. Nagrody przyznawać będą specjalne komisje przy urzędach celnych, złożone z trzech członków.

— **O gmach posejmowy.** Z Warszawy telegrafują: Delegacja Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w osobie rektora ks. Narajewskiego, oraz profesorów Halbana i Bulandy przybyła do Warszawy celem wyjednania u czynników rządowych przyznania całego gmachu posejmowego uniwersytetowi. Delegacja przedstawiła żądania swe gen. Sikorskiemu, marszałkom Sejmu i Senatu. Żądania delegatów zostały szczególnie przez Prezydenta Ministrów przyjęte bardzo przychylnie.

— **Miasta a podatki.** Związek miast wystosował do Rządu memorjał, w którym domaga się dopuszczenia miast do udziału w podatkach bezpośrednich, oddania sprawy wymiaru podatku dochodowego miastom, ponieważ zdaniem Związku miast, obecny wymiar jest zły.

— **Gospodarka kolejowa.** Z Warszawy donoszą: Z inicjatywy Ministerstwa kolei żelaznych zebrała się specjalna komisja, celem ułożenia podstaw dla ujednostajnienia gospodarki polskich kolei państwowych.

— **Z powodu zasp śnieżnych** został wstrzymany z dniem 23. stycznia br. aż do odwołania ogólny ruch między Lwowem-Kleparowem i Jaworowem linii Jaworów-Lwów, oraz wstrzymano ponownie ogólny ruch między Sokolnikami a Siankami linii Lwów-Sianki.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej podjęty został po usunięciu zasp śnieżnych z dniem 24. stycznia ogólny ruch na odcinku Kołomyja-Jasionów polny, oraz na linji Białaczortkowska-Zaleszczyki, natomiast wstrzymano równocześnie wskutek zasp śnieżnych ruch Dolina-Wygoda.

— (z) **Ulga przewozowa dla próżnego opakowania.** Ze względu na różnorodność załatwienia reklamacji kolejowych o zwrot 50 proc. należytości za przewóz próżnych beczek, wysłanych dla naładunku, zwłaszcza gdy ilość załadowanych następnie beczek pełnych jest mniejszą od ilości przewożonych poprzednio beczek w stanie próżnym, wyjaśniło Ministerstwo kolei żelaznych że w razie, jeżeli nie wszystkie sztuki opakowania, wysłane w stanie próżnym pod naładunek, wróciły następnie z ładunkiem na tą samą stację, przysługuje nadawcy prawo żądania zwrotu 50 proc. uiszczonej opłaty przewozowej, jednak nie od całkowitej opłaty złożonej poprzednio za przewóz próżnego opakowania, lecz tylko od kwoty odpowiadającej rzeczywistej ilości sztuk tego opakowania, która następnie powróciła z ładunkiem. Jako wagę jednej sztuki należy brać wagę przeciętną wypośrodkowaną na podstawie ilości sztuk i wagi opakowania, wysłanego pierwotnie w stanie próżnym.

— **Kolejowa komunikacja sąsiedzka z Niemcami.** — Z Poznania donoszą: Z dniem 1. lutego br. otwiera się bezpośrednią komunikację osobową i bagażową z Niemcami przez stacje graniczne Zduny, Rawicz, Leszno, Zbąszyń i Drawski Młyn. Opłaty za przewóz osób pobiera się jednak tylko do i od granicy Państwa, stanowiącej punkt taryfowy, na podstawie biletów opiewających do tego punktu, a wydawanych w odnośnej granicznej stacji cłowej, lub ewentualnie na jednej ze stacji poprzednich. Analogicznie oblicza się należność za nadany bagaż. Przewóz przesyłek nadzwyczajnych (ekspresowych) jest aż do dalszego zarządzenia wykluczony. Zarządzenia obecne mają charakter przejściowy, aż do ostatecznego uregulowania bezpośredniej komunikacji z Niemcami.

† **Jerzy Rafałowski**, 23-letni absolwent filozofii, działacz plebiscytowy na Spiszu, Orawie i na Górnym Śląsku, zmarł we Lwowie tragicznie w ubiegły poniedziałek. W kołach kolegów cieszył się ogólną sympatią. Zrozpaczonym rodzicom towarzyszy powszechne współczucie.

— **Z Tow. Dziennikarzy polskich.** Posiedzenie Wydziału odbędzie się w sobotę o godz. 5 po południu w lokalu Kasyna i Koła lit. art.

— **Zgromadzenie urzędników rachunkowo-kasowych.** (m) Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków „Tow. małopol. urzędników rachunkowo-kasowych“. W zgromadzeniu brało udział 150 delegatów z prowincji. Przewodniczył prezes Łazarski. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono domagać się wyższych stopni służbowych dla urzędników, którzy nie awansowali od roku 1918, dyjet dla urzędników, przeniesionych do miejsc powiatowych ze zwinię̜tych kas skarbowych, którzy muszą prowadzić dwa gospodarstwa z powodu braku mieszkań, wreszcie likwidatury płac urzędniczych przez przyznania prawa likwidowania poborów Inspektoratom skarbowym. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie działalności wydziału i zamknięcie rachunków przez komisję rewizyjną, a za zasługi położone około Towarzystwa nadano radcy Stanisławowi Szumskiemu tytuł członka honorowego. Potem wybrano następujący wydział: prezes Kolmer Walerjan (Lwów), wiceprezesi: Reczyński Jan (Kraków) i Pauli Ludwik (Stanisławów); członkowie wydziału: Horwath. Lazarewicz. Malewski, Maresch, Midinger. Olszowski, Przemykalski. Szediwy. Tomaszewski i Wierzayski. Obradom przysłuchiwał się zastępca lwowskiej Izby skarbowej radca Waltenberger.

— **Przeciw gwałtom litewskim.** Rada miejska wileńska uchwaliła jednogłośnie protest przeciw napadom litewskim na pas neutralny oraz wniosek do Rządu o jaknajrychlejsze przyłączenie pasa neutralnego do Polski.

— **Zaproszenia na Bal prasy** wydaje sekretarjat Kasyna i Koła lit. art. Przyjmuje on również zgłoszenia gości i grup kostjumowych na Bal kostjumowo-maskowy, zapowiedziany przez Kasyno i Koło na 10. lutego br.

— **Kilkanaście miljonów czystego dochodu** przyniósł — jak głosi fama — bal Towarzystwa naftowego „Dąbrowa“. Potentaci naftowi wszelkich narodowości rzucali krocie za bilety wstępu; stroje ich małżonek przedstawiały nierzadko wartość niejednego miljona; ile w bufecie płacono za lada drobiazg — lepiej nie pytać. Rezultat: kilkanaście miljonów na fundusz emerytalny urzędników. To najważniejsze. Jakby to jednak było pięknie, gdyby taki hojny krociowiec znalazł się na balu prasy, Towarzystwa walki z gruźlicą, techników lub medyków, że nie wymieniamy innych celów, choć jest ich tak wiele.

— **Nagła odwilż** zamieniła cały Lwów w jedno morze błotne. Zarząd miasta dość energicznie zajmuje się usunięciem gór śnieżnych z placów i ulic; automobile ciężarowe ciągle są w ruchu, koniecznem jest jednak i troskliwe zaopiekowanie się dozorcami domów. chodniki nasze bowiem znajdują się w stanie opłakanym.

— **Komitet pomocy dla inteligencji**, zajmujący się „Kuchnią dla emerytów“ (ul. Rutowskiego) i opieką nad inteligencją, obarczony jest ciężarami, którym z największą trudnością podołać tylko może. Ofiarność publiczna jest tu niezbędna. W ostatnich czasach złożyli znaczniejsze datki: Cukrownia Chodorów 100 kg. cukru, spółka „Ojkos“ 300.000 mp., A. hr. Potocki, hr. Czosnowski i Szczęsny Cieński po 100.000 mp., M. hr. Baworowski i Henryk Baczewski po 20.000 mp. Dyrektor „Młodej sceny“ Frączkowski odstąpił na cele Komitetu jedno przedstawienie w grudniu, przyrzekając zarazem dalsze poparcie w br. Ofiary przyjmują redakcje pism i przewodnicząca Marja Radziminiska, ul. 29. listopada l. 92.

— **Z Ogniska nauczycielskiego.** W sobotę dnia 27. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P. ul. Hetmańska. gmach Skarbka I. p. omówią posłowie J. Smulikowski. Wł. Wojtowicz i Br. Małik rządowy projekt regulacji płac i sprawy szkolne i nauczycielskie w Sejmie i komisjach.

— **Kursy dokształcające** dla urzędników państwowych przygotowano w Lublinie. O ile zgłosi się na nie odpowiednia ilość słuchaczy, nauka rozpocznie się z dniem 1. lutego. Wpisowe wynosi 10.000 mp.. opłata za miesiąc luty około 40.000 mp.

— (a) **Nowe monety metalowe we Włoszech.** Podobnie jak Rumunia — o czem doniosła onegdaj „Gazeta Lwowska“ — przystępują także Włochy do wydania nowych monet metalowych, w którym to celu upoważniono ministerstwo skarbu do wydania 100 miljonów lirów w monetach niklowych o nominalnej wartości 2 lirów, 1 lira i 50 centesimi.

Tragiczny koniec bandyty.

Dłuższy czas bezkarny. - Biwak w lesie. - Skrytobójczo zamordowany. - Leśniczy na śladzie zwłok.

Tustanowice, 25 stycznia.

(h) Od dłuższego już czasu szerzył popłoch w Z głębiu naftowem bandyta Teodor Czapla wraz ze swoimi towarzyszami, unikając zręcznie sideł nastawianych przez policję. Przed kilku dniami uchodząc przed pościgiem, urządził sobie z towarzyszami biwak w lesie „Pomerle“ pod Tustanowicami.

Bandyci rozpalili ognisko, a popijając wódkę i przygryzając kiełbasę gwarzyli spokojnie do pewnego czasu. Niewiadomo z jakich przyczyn, nagle jeden z biwakujących, a wspólnik wypraw bandyckich Czapli, z tyłu zdradziecko strzelił z rewolweru w łeb Czapli, przedziurawiając mu czaszkę na wylot. Po dokonaniu morderstwa, bandyci odwrócili zwłoki twarzą do ziemi i przykryli gałęziami jodłowemi, a ściągnąwszy trupowi z nóg buty, oddalili się.

W kilka godzin później leśniczy Łabażewski przechodząc lasem w towarzystwie swego psa, został w pierwszej chwili przez tegoż pociągnięty w stronę, gdzie leżały zwłoki. Leśniczy zastał na miejscu wygasłe ognisko; obok leżącą flaszkę wódki i kromkę chleba. Zawiadomiona przez niego policja rozpoczęła śledztwo i pościg za jego towarzyszami.

— (h) **Podpalenie z zemsty.** W Podliskach pow. Mościska, gajowy Michalunio Ilko, pełnił bardzo sumiennie swą służbę, wskutek czego stracił sympatję we wsi, a onegdaj ktoś z zemsty, podpalił mu stóg siana wart. 150.000 mk.

— **Aresztowanie „szczurów“ piwnicznych.** W realności przy ul. Głębokiej 14., popełniano systematycznie kradzieże węgla z piwnic. Onegdaj skradziono na szkodę radcy kol. Sümksa i inż. Świrskiego i Ficla 14 cetnarów, a kradzieży tej dopuścili się Jan Hryciów. Wład. Krawiec i St. Henchert, których aresztowano.

— (h.) **Drobne kradzieże.** Józef Myszko, czeladnik szewski u p. Antoniego Hnka, zam. przy ul. Świętokrzyskiej, skradł mu wczoraj parę bucików. koc i narzędzia ogólnej wart. 170.000 mk. — Zamieszkały w Zimnej Wodzie Marji Nestorowicz. skradziono wczoraj srebro i złoto wartości przeszło półtora miljona marek. — P. Natan Schönfeld, wł. cegielni przy ul. Snopkowskiej, stwierdził, że od dłuższego czasu ginię mu drób. Wczoraj skradziono mu kury i gęsi wart. 170.000 mk. — Kupiec Adolf Czopp. przy ul. Kotlarskiej 16., stwierdził dziś, że zginęła mu wczoraj beczka kalafonji wart. 210.000 mk.

— (h) **Nieporządki w piekarni.** Dziś przyniesiono nam do redakcji chleb z piekarni Nelkena, przy ul. Wodnej, zawierający pod skórką olbrzymi zwój papieru brudnego. Kontrola sanitarna w tej piekarni, nie byłaby zbędną.

Zamach morderczy na policjanta gminnego.

Dobromil, 25. stycznia

(h) Przed kilku dniami policjant gminny i gajowy w Dobromilu Franciszek Smoleń przechodząc lasem zauważył jakiś podejrzany ruch, w miejscu gdzie stało ułożone w stosy drzewo. Gdy począł się zbliżać do tego miejsca, **nagle padł niewiadomo skąd strzał, który ugodził Smolenia w lewą nogę.** Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Przemyślu. Śledztwo w toku.

„Carewicz Aleksy“ w Kołomyi?

Dzisiejszy „Wiek Nowy“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby pojawił się w Kołomyi rosyjski następca tronu carewicz Aleksy. Podobno przybył z Chełma, gdzie był kelnerem w restauracji.

Jestto 16-letni młodzieniec, włada kilkoma językami, jednakowoż nie grzeszy inteligencją.

„Carewiczem“ zajęły się już władze. Dzięki temu zapewne ów tajemniczy przybysz zniknął z horyzontu kołomyjskiego. Śledztwo już wdrożono.

Z opery.

Lwów, 26. stycznia.

W celu zapoznania publiczności z najdoskonalszą może kreacją sceniczną p. Stanisławy Korwin Szymanowskiej wznowiła dyrekcja teatrów „Lakme“, operę Leona Delibesa. Muzyka tego francuskiego mistrza — zarazem twórcy słynnych kompozycyj baletowych — to dzieło wykwintne, melodyjne w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, nadzwyczaj subtelnie opracowane i zawsze porywające siłą swego egzotycznego nastroju wszystkich bez wyjątku — znawców i laików.

Szkoda tylko, że liczny i doborowy zresztą zespół naszych artystów operowych nie mógł wykazać zupełnie odpowiedniej do tego przepięknego dzieła obsady, a nieuniknione nieraz niedyspozycje głosowe śpiewaków przyczyniły się również do częściowego obniżenia poziomu przedstawienia wtorkowego (23. b. m.). Mimo rzetelnych usiłowań dyrygenta p. Józefa Lehrera i nienagannej niemal karności zespołu orkiestralnego i chóralnego dały się więc odczuwać pewne braki, tworzące niejako dyssonans w tej cudownej harmonji zachwytów, jaką zawdzięczało audytorjum niepospolitej piękności kompozycji Delibesa oraz świetnej kreacji p. Korwin Szymanowskiej.

Lakme tej artystki, to postać superlatywy, scenicznie opracowana do najdrobniejszych szczegółów i — śmiało rzec można — to uosobienie wdzięku poetycznego i piękna opartego na operowym liryzmie. Kantylena p. Korwin Szymanowskiej, poruszająca się przeważnie w powściągliwych „mezza-voce“, jest tu wybornie dostosowana do charakteru partji, koloratura w arji II. aktu jest brawurową, a całość wokalnego wykonania przedstawia istotnie popis prawdziwie koncertowy. Gdyby jej partner, p. Tadeusz Łowczyński w roli Geralda, chciał również ograniczać się do „mezza-voce“, a unikać forsy głosowej przy atakowaniu wysokich tonów, śpiew jego, niewątpliwie artystyczny i odznaczający się wysoką umiejętnością frazowania, wywarłby wrażenie o wiele korzystniejsze. Kreacja p. Adama Okońskiego (Nikalanta), zazwyczaj doskonała. usuwa się z pod krytyki z powodu niedyspozycji artysty. Pozostaje więc tylko ocena innych partji — stosunkowo mniejszych — odśpiewanych bardzo poprawnie Jako Hadji dzielnie się spisał p. Karol Niedzielski, a słowa uznania wyrazić wypada również dobrym wykonawcom partji: p. Bentson (p. S. Hinglerówna), córek gubernatora (panie H. Lipowska i I. Śmiglewska) oraz ładnie odśpiewanej partji oficera angielskiego (p. F. Schütz).

Reżyserja była staranną, uroczyste pochody w „Lakme“ inscenowane bez zarzutu; miałbym tylko „pretensję“ do dekoracji w ostatnim akcie: zbyt już starożytne, chylące się do upadku drzewo z południowych stref — okaz dla profesorów botaniki dość zagadkowy — powinno już nareszcie pójść na emeryturę.

F. Neuhauser.

Z Teatrów lwowskich

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. **7 wiecz.**

Dziś, w piątek „Lohengrin“, opera. — Jutro, w sobotę popołudniu „Warszawianka“, opera i „Wesele w Ojcowie“, balet; — wieczorem „To, co najważniejsze“, komedja.

Repertuar Teatru Małego (Gródecka)

Dziś, w piątek i jutro, w sobotę „Czy jest co do oclenia?“, farsa.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w piątek i jutro, w sobotę „Za dawnych dobrych czasów“, operetka.

Z bliska i z daleka.

SYTUACJA W ZAGŁ. RUHRY.

Berlin. (PAT.). Z Duesseldorfu donoszą, że **miasto Hamborn** zostało obsadzone przez belgijskie wojska kolejowe, zaś **miasta Wuelfrath i Langenberg** przez oddziały franc.

Paryż. (PAT.) Dementują tu kategorycznie doniesienie „Daily News“, jakoby Francja miała mobilizować. Powołani zostali tylko kolejarze.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Koblencji, że większa część wojska amerykańskiego odjechała do Antwerpji. Wojska francuskie **zatknęły sztandar francuski** na forcie Ehrenbreitstein w miejsce amerykańskiego i tem samem zajęły przyczółek Koblencji

Moguncja. (PAT.) Sąd wojenny skazał Schultisa i Raffeisena na rok więzienia.

Berlin. (PAT.). Pełnomocnik niemiecki w Paryżu upoważniony został do przedłożenia rządowi fran-

cuskiemu noty protestującej przeciwko dalszym aresztowaniom urzędników niemieckich w Zagłębiu Ruhry.

ODWOŁANIE LORDA ABERNON.

Według doniesień prasy francuskiej, powołującej się na oświadczenia z kół oficjalnych, odwołanie ambasadora lorda Abernona należy uważać za zdecydowane. „Paris Midi" stwierdza, że lord Abernon nadużył swych pełnomocnictw, zachęcając wprost Niemców do oporu. „Information" podaje, że lord Abernon brał udział w manifestacyjnym obiedzie, wydanym na cześć niemieckiego ministra spraw zagr. Rosenberga w związku z proklamacją nawołującą do oporu przeciw Francji w Zagłębiu Ruhry.

BUSSINES PRZEDEWSZYSTKIEM.

Londyn. (PAT.) Ekonomiści angielscy uchwalili rezolucję potępiającą akcję francuską w zagłębiu Ruhry. Rezolucja przyznaje jednak, że wskutek rozwoju wypadków na kontynencie **firmy angielskie korzystają z kontraktów**, któreb inaczej przypadły firmom niemieckim.

NASTĘPCA P. PILTZA W PRADZE.

Warszawa. (M.) Słychać, że na miejsce p. Piltza desygnowano na stanowisko posła polskiego w Pradze radcę legacyjnego poselstwa polskiego w Paryżu **p. Wielowieyskiego.**

FIASKO „POŻYCZKI" PETRUSZEWYCZA.

Warszawa. (AW.). Tak zwany „rząd wsch.-galic." Petruszewycza, przebywający na emigracji, chcąc zasilić swe szczupłe środki **ogłosił** subskrypcję pożyczki, licząc głównie na poparcie emigracji ukraińskiej w Ameryce. Ukraińcy jednak amerykańscy uznali tę pożyczkę za zły interes, tak, że **zdołano sprzedać zaledwie kilka obligacji.**

PROJEKT MORATORJUM DLA NIEMIEC.

Paryż. (PAT.). Komisja reparacyjna rozpoczęła **dyskusję nad projektem francuskim, dotyczącym moratorjum** dla Niemiec.

PARLAMENT NIEMIECKI.

Berlin. (PAT.). Po tygodniowej przerwie parlament niemiecki zebrał się dziś ponownie. Rozpoczęło się **pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok bież.** Przy tej okazji min. Hermes wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że **przyczyną spadku waluty** niem. są zarządzenia mocarstw ententy.

ZBLIŻENIE ROSYJSKO-RUMUŃSKIE.

Paryż. (PAT.). Dzienniki angielskie potwierdzają wiadomość o rokowaniach rosyjsko-rumuńskich, przyczem Rumunja byłaby gotowa zrzec się zapasów złota rumuńskiego znajdującego się w Rosji i podpisać układ handlowy wzamian za **wyrzeczenie się Besarabji** przez Rosję.

Sprawy gospodarcze.

O ograniczenie wywozu żywności.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu **Komisji do walki z drożyzną** pos. Zaremba referował wniosek, jaki wczoraj został uchwalony przez referentów Zarembę, Knothego i Frostiga. Za 1-ym punktem wniosku dotyczącym wydania **zakazu wywozu artykułów żywnościowych** głosowali: P. P. S., Ch.-D., żydzi i Ukraińcy, przeciw zaś: Piast, Wyzwolenie i Z. L. N. **Wniosek odrzucono.**

Wniosek pos. Gościckiego (Z. L. N.) o **pozwolenie na wywóz artykułów żywnościowych jedynie w tych** wypadkach, **gdy uzasadniony jest on nadmierną produkcją** w stosunku do konsumcji i zniżką ceny w stosunku do ceny danych artykułów, **przyjęto.**

ZADŁUŻENIE PAŃSTWA W P. K. K. P.

„Gazeta Warszawska" podaje, że Ministerstwo skarbu postawiło wniosek o dalsze zadłużenie skarbu Państwa w P. K. K. P. **do wysokości 1 bryljona 300 miljardów marek polskich.**

NAPŁYW POŻYCZKI ZŁOTEJ.

„Przegląd Wieczorny" podaje, że wpływy Pożyczki Złotej wyniosły **dotąd 20 miljardów. Z tej kwoty 65% wpłynęło za pośrednictwem** P. K. K. P., **22% za pośrednictwem** P. K. O., reszta za pośrednictwem izb skarbowych i urzędów pocztowych.

AUSTRJA OBNIŻA TARYFĘ KOLEJ.

Z Wiednia telefonują: Nadzwyczajna Rada gabinetowa udzieliła na wczorajszem posiedzeniu ministrowi komunikacji pełnomocnictwa do samoistnego ustalania taryfy kolejowej, która **od dnia 15. lutego ulec ma nieznacznemu obniżeniu.**

GIEŁDA LWOWSKA OFICJAL.

Waluty początkowo niskie, zaś po sygnalizowanej zwyżce kursów w Warszawie dewizy podrożały. Zurych początkowo 5300, następnie 5450, w końcu 5425—5435. Londyn 132.250, awansował na 134.000. Praga ustaliła się przy 800. Dolary 29.000. Paryż 1860. Belgja 1660.

W akcjach przemysłowych ruch ożywiony; kursy równają się wczorajszym. Akcje bankowe poszukiwane, w szczególności Polski Bank Przemysłowy; płacą 3500. Poza giełdą żywe obroty w Jaworzniańskich po 225.000.

Tendencja w akcjach ustalona, w walutach zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA NIEOFIC. LWOWSKA.

Dziś na giełdzie nieoficjalnej tendencja chwiejno-zwyżkowa. Obrót bardzo leniwy z powodu ciągłego ścigania policji, też brak odbiorców, bo się obawiają dalszej zwyżki.

Dol. amer. 28600—28700, 1-ki 2-ki 28400—28500, dol. kanad. 28300—28400, 1-ki 2-ki 28100—28200, marki niem. 1.60—1.65, po 10.000 1.50—1.55, po 100 1.40—1.48, kor. czeskie 780—800, drobne 770—775, leje 145—150, drobne 135—140, austr. tys. I. em. 1300—1350, II. em. 2800—2850, setki I. em. 130—132, II. em. 270—275, 50 kor. 70—80, 20 kor. 20—24, 10 kor. 10—12, 1-ki i 2-ki 0.50—0.55, kor. stempl. 37—38, kor. przek. Wiedeń 39—40, ruble po 500 1.00—1.10, ruble Kącik po 100 13—14, zwykłe po 100 1.05—1.10, 25 ruble 1.00—1.05, po 10 0.90—1.00, reszta drobnych —0—50—0—55, dumskie tys. 20—25, po 250 15—16, karbowańce 0.90—1.05, hrywny 1.10—1.15, franki franc. 1790—1820, funty szterl. 132000—134000, franki szwajc. 5200—5500.

Złoto: 20 kor. 156000—158000, 20 fr. 154000—154500, 20 marek 162000—163000, 10 rubl. 179000—180000.

Srebro: kor. austr. 2100—2150, 5 kor. 11000—11200, fr. 5500—5600, ruble 9000—9200, kopiejki 37—38.

GIEŁDA WARSZ. OFICJALNA.

Warszawa. (PAT.). Notowania z dnia 26. bm Waluty: dolary 28750—29000—28850, franki belg. 1700, marki niem. 142—140. Czeki: Belgja 1700—1750, Berlin i Gdańsk 137,25—130, Holandja 11875, Londyn 133.750—136.500, Nowy Jork 28.700—29.000—28,825. Paryż 1860—1887.50, Szwajcarja 5425—5450, Wiedeń 0,41. Włochy 1222.50, Praga 805—811.

Papiery i akcje: Miljonówka 1700—1725, Polski Bank Przem. we Lwowie 4000—3800—3925, Cukier 595.000—597.500—595.000, Węgiel 136000—140000—138000, Pocisk 7400—7800—7500. Parowozy 14300—14750—13800, Polska Nafta 8900—9100—9000, Zieleniewski 65.500—61.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.). Notowania wstępne z d. 26. bm.: Berlin 0.02⁴/₈, Holandja 211³/₄, N. Jork 535.75, Londyn 24.94, Paryż 34.75, Medjolan 25,80, Praga 15.10, Budapeszt 0.20¹/₂, Bukareszt 2.50, Belgrad 4,50, Sofja 3,30, Warszawa 0.01³/₄, Wiedeń 0,0074, austr. stempl. 0.0075.

KAZIMIERZ KROLIŃSKI. 42

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— No, cóż ty. Jesteś miłą, kochaną istotą, masz idealnie dobre słowiańskie serce i hojną rączynę, prawdziwie arystokratyczną — szeptałem i podniosłem jej rękę do ust. — Oddałaś tak wspaniałą willę na całe lato dla moich biednych wygnańców na coś podobnego mogło się zdobyć tylko wielkie serce, Soniu.

— Ironia! głupstwo.

— Dla ciebie tak, ale nie dla nich. Pomyśl. Za kilka dni znajdzie tu pomieszczenie 50 najbardziej potrzebujących, wycieńczonych dziewcząt z zaduszonych, brudnych przytułków. Potrzymam je 4 tygodnie, potem wezmę chłopców, a na ostatnią serję zabiorę starych. Zatem sto pięćdziesiąt zagrożonych chorobą płucną tułaczy, zaczerpnie tu świeżego powietrza, odżywi się, nabierze sił — da Bóg, na drogę powrotną, a to właśnie zawdzięczy przedewszystkiem tobie.

— Powrotną drogę do ojczyzny, tak?

— Tak, Soniu.

— I ty z nimi — westchnęła.

— Czy cię to smuci?

— No, prawdę mówiąc... Ale... Powiedz raczej ty... Czy ty bardzo tęsknisz do tej chwili powrotu? Czy tobie tu bardzo źle?

— Bardzo.

— Jurusza! A ja dla ciebie niczem? Czy, gdy nadejdzie ten dzień...

Milczeliśmy dłuższą chwilę, poczem Sonia przytuliła główkę do mej piersi i zaczęła płakać.

Kobietom bardzo łatwo o łzy, to prawda, ale, mimo to, wywierają one wrażenie przykre, zwłaszcza na tym, który je spowodował.

— Soniu! Co tobie? Przecież ja... ja... Ty wiesz chyba, jak cię... jak cię poważam... Jesteś mi drogą, bardzo drogą i... dlatego właśnie...

— No, dobrze, przepraszam cię... Mówmy o czem innem. Czy ty tu zamieszkasz przez sezon ze swoimi pacjentami?

— Zdaje się, nie. Jestem potrzebny tam, blisko szpitali.

— Rozumie się, dla dobra drugich, ale dla swego nic? Czy w tym twoim zaułku, cuchnącym wyziewami z ustępów, w zaśmieconem podwórzu, gdzie pełno niesfornych, hałaśliwych dzieci, — czy tobie tam tak bardzo dobrze i przy jemnie i zdrowo? Czyż nie lepiej byłoby, gdybyś zamieszkał tu? miejsca jest chyba dosyć. Mogę ci zresztą dać swój pokoik, z umeblowaniem... Nie? To możebyś się przeniósł do fabryki. Masz do dyspozycji pięć pokoi z łazienką, werandą, ogródkiem, elektryką, jest nawet fortepian. Wyrządziłbyś mi nawet przysługę, bo tam potrzeba kogoś poważniejszego, na miejscu. Robotnicy często przerywają pracę i robią wiece, żądają podwyżek, nieraz się pobiją i felczer fabryczny ma wiele do roboty. Pomógłbyś nieraz i zresztą jako z lekarzem liczyliby się z tobą. Pomyśl. Możesz rozporządzać końmi każdej chwili.

— Ja nie sądzę, żeby moja obecność miała jaki wpływ na robotników, z jakiego-bo tytułu?

— Owszem, tam jest wiele jeńców.

— Hm... Namyślę się. Jeżeli tobie to dogadza... Ale ty co zrobisz? Wyjedziesz do Oziorek?

— O, nie — zaprzeczyła — nie teraz jeszcze... Tu przedewszystkiem muszę przypilnować interesów, bo dyrektor... Ale co ciebie obchodzą takie sprawy, ty jesteś idealistą, masz ogromne dobre serce dla — wszystkich... O tak, dla wszystkich — powtórzyła z akcentem jakby wymówki.

— A zatem i dla ciebie.

— No tak, zapewne... Co robi Maryś? czy jak ją tam nazywacie. Widujesz się z nią?

— Nie.

— O! A dlaczego?

— Podobno wyjechała.

Sonia nie pytała już o nią. Milczała chwilę, potem zaczęła:

— Tak mi się nie chce wracać do miasta. Zostanę tu chyba. Koni nie przysłali, a tramwaj może już nie pojedzie.

— Nie bałabyś się tu nocować?

— Są stróże, tu jeszcze złodziei niema. Zaczną grasować dopiero później. Zresztą przypuszczam, że ty w takim razie nie odmówiłbyś mi opieki.

— Jak to? Miałbym także zostać? Cóżby sobie pomyśleli stróże?

— Śpią już zapewne, a zresztą, co mi na nich zależy.

— Rozumie się, że jeśli sobie życzysz...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

Edykta w sprawie uznania za zmarłego.

T. IV. 119/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Bućko, syn Kazimierza i Marjanny, urodzony dnia 23. grudnia 1858 w Budziszu, przed 40 laty wydalił się z gminy w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie dał znaku życia o sobie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24. ust. c., przeto wdraża się na prośbę Anny Winiarz postępowanie celem uznania za zmarłego. Adama Bućko wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. września 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Jasło, dnia 5. lipca 1922. 529

T. 217/22/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Adamarczuk, urodzony 25. marca 1886 w Kretowcach, powiat Zbaraż i tam zamieszkały, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił w roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Wedle zeznań żony zaginionego Franciszki Adamarczuk, w marcu 1915 otrzymała od męża swego list, w którym donosił, że w styczniu 1915 wzięty został do niewoli rosyjskiej i pozostaje we wsi Wysoka gub. Samarskiej. Później otrzymywała od niego z powyższej miejscowości jeszcze kilka listów, a ostatni na wiosnę 1917. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Franciszki Adamarczuk postępowanie celem uznania za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Menkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Józefa Adamarczuka, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, dnia 6. października 1922. 574

T. V. 49/22/4. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Malik, urodzony w r. 1874 w Czernielowie mazowickim, powiat Tarnopol i tam zamieszkały, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, w przebiegu której zaginął, co stwierdzono zeznaniami świadków Andrzeja Murmyło, Jana Bachalskiego. Od roku 1914 wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci z par. 24 ust. 2. uc., przeto wdraża się na prośbę jego żony Pauliny Malik postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu wiadomości o powyż wymienionym. Franciszka Malika, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, dnia 27. września 1922. 573

T. V. 117/22/3. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Gliwa, syn Macieja, urodzony 29. lutego 1878 w Plebanówce, powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił w roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadka Józefa Oszust stwierdzonem zostało, że na froncie austrjackim na wiosnę 1916, lub 1917 roku opowiadali mu saniteci, że Gliwa został zabity szrapnelą i pokazywali mu nawet mogiłę z krzyżem, na którym był napis Gliwa, zaś we dwa tygodnie później czytał w gazecie, że sanitet Gliwa z Plebanówki, pow. Trembowla, został zabity. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi o uznanie za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony jego Agnieszki Gliwa postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Parnasowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Władysława Gliwę, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, dnia 5. października 1922. 572

T. 220/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Oleksa Błotny, urodzony 25. marca 1887 w Czernichowie, powiat Tarnopol i tam przynależny, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej przy 15 p. p. Od sierpnia 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Czernichowie z 26. września 1922, oraz zeznania świadka Iwana Stupko i Małanki Błotnej. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi do uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Małanki Błotnej postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Oleksę Błotnego, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od dnia ogłoszenia edyktu tego w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 9. listopada 1922. 571

T. VI. 457/22/1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych. I. Jan Dadej, syn Marcina i Anny, urodzony 1846, II. Stanisław Dadej, syn Marcina i Zofji, urodzony 1850, wyrobnicy z Bielczy, powiat Brzesko, według poświadczenia zwierzchności gminnej, wyjechali przed około 50 laty do Rosji i od tego czasu nie dają znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci, wdraża się na prośbę Katarzyny Wojdakowej postępowanie celem uznania wymienionych za zmarłych i ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionych. Jana i Stanisława Dadejów wzywa się, aby przed podpisanym Sądem stawili się, lub w inny sposób uwiadomili o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1. lutego 1924 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 4. grudnia 1922. 560

T. VI. 453/22/1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Krzyżanowski, rolnik ze Sułkowa, powiat Kraków, przydzielony 1914 do 12 pułku piechoty, nie daje znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci, wdraża się na prośbę Tekli Krzyżanowskiej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego i ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Jana Krzyżanowskiego wzywa się, aby przed podpisanym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1. sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VI.

Kraków, dnia 4. grudnia 1922. 559

T. 143/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Jaremczuk, syn Damiana, urodzony 19. maja 1886 w Nowemsiole, zamieszkały w Hnilicezkach, powiat Zbaraż, powołany do wojska ukraińskiego, udał się z tą armją w 1919 za Zbrucz. Wedle zeznań świadków Oleksy Hirnego i Michała Berczuka, w styczniu 1920 Iwan Jaremczuk zachorował na tyfus i został odstawiony do szpitala w miasteczku Ładyżno koło Winnicy. Od tego czasu nie daje żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi do uznania go za zmarłego po myśli par. 24 ust. 3. u. c., przeto wdraża się na prośbę żony jego Agrypiny Jaremczuk postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Fischerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomość o powyżej wymienionym. Iwana Jaremczuka, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 7. października 1922. 577

T. 543/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Kunty, syn Tamiana, ur. 2. września 1889 w Rokitnie, ostatnio tamże zamieszkały wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli rosyjskiej jako żołnierz austr. i od końca r. 1918 nie daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 u. c., wzgl. ust. z 31. marca 1918, Nr. 128 Dz. pp. Wobec tego na wniosek Marii Kunty wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 20. lutego 1914 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. dr. Józefowi Pomianowskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. grudnia 1923, względnie w 1 rok od dnia ogłoszenia zarządzenia w gazecie urzędowej, sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 6. listopada 1922. 544

T. V. 173/22/3. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Utzig, urodzony 26. października 1879 w Psarach, zamieszkały w Dereniówce, powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadka Grzegorza Barana stwierdzonem zostało, że zaginiony brał udział w bitwach na froncie włoskim, z którym się co kilka dni widywał, a to od roku 1917 do maja 1918 r. Od tego czasu więcej zaginionego nie spotykał, a towarzysze broni mówili, że tenże odszedł do szpitala jako chory na serce. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Utzigowej postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Feilesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońca węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej zaginionym. Michała Utziga, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 3. listopada 1922. 576

T. 175/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leib Rosenzweig, syn Chaima Markusa 2 im. i Gitli, urodzony 25. kwietnia 1875 w Tarnopolu, wyjechał przed około 20 laty do Ameryki i nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdzono zeznaniami Wolfa Rosenzweiga i Dawida Eisenklama. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z par. 24 l. 1 ust. c., przeto wdraża się na prośbę brata jego Wolfa Rosenzweiga postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Segalowi w Tarnopolu wiadomości o powyżwymienionym. Leibe Rosenzweiga, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej", rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 18. listopada 1922. 575

T. 404/21. Piotr Chodań, syn Michała i Katarzyny, lat 37, Rudki, powracając z niewoli 1918, zatrzymał się przed Tarnopolem i nie daje o sobie wiadomości. Zarządzając postępowanie celem uznania go zmarłym i rozwiązania węzła małżeńskiego, wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo dr. Marszałowi, adwokatowi w Sieniawie, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, dnia 3. lutego 1922. 580

T. 408/22. Jan Wujcik, syn Pawła i Anny, urodzony w Pikulicach 1883, na froncie serbskim 1914 zaginął. Zarządzając postępowanie celem uznania go zmarłym i rozwiązania węzła małżeńskiego, wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo dr. Błazowskiemu, adwokatowi w Przemyślu, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy.

Przemyśl, dnia 23. grudnia 1922. 579

Jakób Neus, syn Chaima i Ilty, urodzony w Hruszowicach 20. lutego 1876 w sierpniu 1917, ranny, nie daje wiadomości. Zarządzając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia Sądowi albo dr. Amesenowi, adwokatowi w Przemyślu, kuratorowi, udzielono wiadomości o zaginionym, poczem na ponowną prośbę wyda Sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy

Przemyśl, dnia 20. czerwca 1922. 578

T. VI. 193/22/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dawid Krämer recte Leszczowater, krawiec z Krakowa, urodzony 1884 w Sanoku, przydzielony 1914 do 45 pułku piechoty, nie daje znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci, wdraża się na prośbę Jenty Krämer postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego i ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Dawida Leszczowatera wzywa się, aby przed podpisanym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1. sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VI.

Kraków, dnia 7. grudnia 1922. 557

T. VI. 345/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Wójcik, wyrobnik z Borku fałęckiego, urodzony 1881 w Trąbkach, powiat Wieliczka, przydzielony 1914 do 13 pułku piechoty, nie daje znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci, wdraża się na prośbę Wiktorji Wójcikowej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego i ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Józefa Wójcika wzywa się, aby przed podpisanym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1. sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VI.

Kraków, dnia 27. listopada 1922. 555

T. VI. 334/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Markus Józef Plattner falsse Keller, szewc z Prądnika Czerwonego, urodzony 1883 w Brzostku, przydzielony 1914 do 100 pułku piechoty, nie daje znaku życia. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie śmierci, wdraża się na prośbę Czarny

Plattner postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane i ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi, lub obrońcy węzła małżeńskiego dr. Józefowi Daletowi, adwokatowi w Krakowie wiadomości o zaginionym. Markusa Józefa Plattnera wzywa się, aby przed podpisanym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1. sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 27. listopada 1922. 554

T. 95/22/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci. Stefan Jamniuk, zwany Czmel, urodzony 10. września 1895 w Czartorji, powiat Tarnopol i tam przynależny, zmarł podczas inwazji rosyjskiej w r. 1916 w szpitalu w Tarnopolu i na cmentarzu został pochowany, co stwierdza naoczny świadek Leon Breitel. Z powodu zniszczenia ksiąg i zapisków w szpitalu, dowód śmierci nie da się stwierdzić przez dokument publiczny, przeto na prośbę siostry jego Anny Jamniuk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" uwiadomiono sąd o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów, sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okregowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 0. listopada 1922. 585

T. IV. 94/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Kucharski, urodz. 18. października 1880 w Kulikowie, zamieszkały w Zakopanem, syn Tomasza i Heleny Taciej, żołnierz 30. p. p. byłej armji austr., dostał się do niewoli rosyjskiej i tam zmarł w r. 1917. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 1. ustawy z dnia 31. marca 1918 l. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Apolonji Kucharskiej, zamieszkałej w Zakopanem, postępowanie celem uznania za zmarłego-zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Długopolskiemu w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego, o ile pozostaje przy życiu, wzywa się, aby przed tutejszym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swoim życiu Sąd tuteiszy na ponowną prośbę po dniu 30. lipca 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12. grudnia 1921. 582

T. 184/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Snityński, syn Iwana, urodzony 22. października 1878 w Kozówce, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił w roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, w przebiegu której dostał się do niewoli rosyjskiej po upadku Przemyśla. W chwili dostania się do niewoli, Wasyl Snityński miał nogi spuchnięte i był nadzwyczajnie chudy, a z powodu pogorszenia się choroby, oddany został do szpitaa w Aschabad (Rosja), co stwierdzono zeznaniami świadka Iwana Pasiecznika. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego po myśli par. 24. ust. 3 u. c., przeto wdraża się na prośbę żony jego Naści Snityńskiej postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Bohowskiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomość o powyżej wymienionym. Wasyla Sniatyńskiego, o ile żyje, wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okregowy, Oddział V.,
Tarnopol, dnia 7. października 1922. 586

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 56. 18/23. Obwieszczenie. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie zamianował na I. dnia 5. marca, II. dnia 4. czerwca, III. dnia 3. września i IV. dnia 3. grudnia 1923, rozpocząć się mające zwyczajne kadencje Trybunału Sądu przysięgłych w Sądzie okręgowym w Stanisławowie, przewodniczącym Prezesa Sądu okręgowego Filemona Matellę, a zastępcami Wiceprezesa Sądu okręgowego Dra Marjana Wawrzkowicza, tudzież Sędziów Sądu okręgowego Światosława Szankowskiego, Jana Gabrusiewicza, Jana Kasparka, ZdzisławaIeszniowskiego, Klemensa Kulczyckiego, Aleksego Salaka, Wincentego Ziarkiewicza, Stanisława Staszewskiego i Stanisława Rubczaka.

Prezydjum Sądu okręgowego.
Stanisławów, dnia 15. stycznia 1923. 549

C. II. 15/23/1. Edykt. Strona powodowa Sprinca Płoin z Trembowli wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Dawidowi Wolfowi Schapira, który jest niewiadomy z miejsca pobytu o uznanie ojcostwa i alimentacje. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczona na 2. marca br. godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 5. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane ustanawia się Dra Henryka Grossa, adw. w Buczaczu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nię stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Buczacz, dnia 4. stycznia 1923. 598

LICYTACJE.

Lcz. E XVII. 5898/13/55. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Filomeny Weberowej we Lwowie zastąpionej przez adwokata Dra E. Kamieńskiego we Lwowie w celu zniesienia współwłasności realności poniżej opisanej, odbędzie się dnia 28. lutego 1923 o godzinie 10-tej przedpoł. w biurze Oddziału sądowego XVII. drzwi Nr. 72. na podstawie zatwierdzonych warunków licytacja realności obj. whl. 330 ks. gr. dla I. dz. m. Lwowa — pod lkons. 370 1/4 położonej, przy ul. Chorążczyzny L. orj. 25. obejmującej parcelę budowlaną lk. 539/2 wraz z dwupiatrową kamienicą i przynależytościami opisanemi w protokole ocenienia. Wartość szacunkowa 119.621 Mp. 36 f. Najniższa oferta 119.621 Mp. 36 f. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XVII.
Lwów, dnia 10. stycznia 1923. 539 1—3

FIRMY.

Firm. 1187. Rg. A. III. 53. Wykreślenie firmy spółkowej. Wykreślono z rejestru dnia 30. lipca 1922 z powodu zaniechania przedsiębiorstwa. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Bracia Weinmann i Gerstenfeld we Lwowie.

Sąd okregowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 27. lipca 1922. 477

Firm. 535. Rg. A. IV. 51. Wpis firmy spółki jawnej handlowej. Do rejestru wpisano dnia 5. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowski kiosk kapeluszy, pl. św. Ducha, Tworzyjański i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż wszelkich wyrobów kapeluszowych, tudzież innych galanteryjnych. Forma spółki: Spółka jawna handlowa od dnia 1. lipca 1921. Spólnicy: Józef Tworzyjański, przem. we Lwowie i Ernestyna Domiczkowa w Stanisławowie. Uprawniony do zastępstwa jest Józef Tworzyjański. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy, wypisanem lub pieczęcią wyciśniętem umieści swój podpis spólnik Józef Tworzyjański, który zarząd spółki sam prowadzić będzie na zewnątrz.

Sad okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 3. kwietnia 1922. 48[illegible]

Firm. 791. Rg. C. IV. 238. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Tytan, torhowelno-premysłowa spiłka z obm. por. u Lwowi. Zmiany: Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu spólników z 15. maja 1922, stwierdzonem protokołem not. do l. rozp. 4779. uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy do kwoty 10,500.000 mk., który w gotówce pełnowpłacony został.

Sad okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 14. lipca 1922. 4[illegible]

Firm. 990. Rg. A. II. 369. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 17. lipca 1920. Siedziba firmy. Lwów. Brzmienie firmy: Kantor wymiany S. Baraneńko. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kantor wymiany. Właściciel: Salo Baraneńko, Lwów, Kazimierzowska 17. Podpis firmy nastepuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis Salo Baraneńko.

Sad okregowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 16. lipca 1920. 47[illegible]

Firm. 157/21. Reg. C. 75. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm spółkowych. Wpisano w rejestrze firm spółek. Siedziba spółki: Bolecnów. Brzmienie firmy: Spółka garbarska, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wysokość kapitału zakładowego dotąd 2,000.000 mp. Obecnie: Zamiar zniżenia kapitału zakładowego spółki do kwoty 700.000 mp. Dzień wpisu: 30. kwietnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 10. lutego 1922. 525

Firm. 1714. Rg. C. VI. 17. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 12. listopada 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Koncern drzewny spółki z ogr. por. Zmiany: Nadano prokurę dr. Adamowi Faliszewskiemu, urzędnikowi spółki.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 2. listopada 1922. 54[illegible]

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 6000 mp., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 7000 mp., za granicą 9000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nacz. przyjmuje od g. 1—2 popoł. — Listów niefrankowanych należycie nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwraca. — Konto Poczt. Kasy O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 31.